CENA 10 GROSZY.

Rok 1. Piotrków, d. 4 Lipca 1915 r. № 22.

WARUNKI PRENUMERATY:
Rocznie rb. 3. półrocz. rb. 1 kop. 50; za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.
REDAKCJA mieści się w Piotrkow. Stow. Rolniczym, przy ulicy Bykowskiej № 63.
◁ Numer pojedyńczy 5 kop. ▷

ŻYCIE

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz lub miejsce wiersza jednoszpaltowego na I-ej stronie kop. 40; na 4-ej str. po kop. 20.
PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje kantor drukarni M. Dobrzańskiego przy ul. Kaliskiej № 9. od godz. 8 rano do 6 po połud., prócz świąt i niedziel.

PIOTRKOWSKI ORGAN TYGODNIOWY, WYCHODZI W NIEDZIELE.

Pojedyńcze numery „ŻYCIA" można nabywać w drukarni M. Dobrzańskiego, w Biurze Piotrkow. Stowarz. Rolniczego, oraz w księgarni p. Iwanickiego.

REDAKCJA NIE ZWRACA OTRZYMANYCH RĘKOPISÓW.

REDAKTOR lub jego zastępca przyjmuje codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 1 do 2 po południu.

W każdej sile odróżniamy dwie jej strony, a mianowicie: jej ilość i jej naprężenie. Od naprężenia siły będzie zależną ilość pracy wykonanej w jednostce czasu, zaś od jej ilości będzie zależną cała ilość pracy bez względu na czas. Zasady te stanowiące podstawę mechaniki mają też niemniejsze znaczenie w życiu ludzkości, w życiu narodów.

* * * * * * * * *

Miłość ojczyzny jednostek, stanowiących naród, jest także siłą; — siłą jego życia, o ile miarą jej naprężenia będą efekty chwilowe, o tyle prawdziwą miarą jej wielkości będzie suma czynów dokonanych dla dobra tegoż narodu. Nasz naród pochwalić się może wieloma faktami, świadczącymi o naprężeniu tej siły miłości, czynami bohaterskich chwilowych wysiłków, które nie przeszkodziły jednak, iż sami zgotowaliśmy sobie los jaki nas spotkał, iż nie potrafiliśmy naprawić sobie tego losu. Przyczyna tego leży w tem, iż zamało staraliśmy się o powiększenie ilości tej siły życia narodowego, a zanadto dbamy o jej efekt chwilowy, o jej naprężenie.

Tą miarą naprężenia siły miłości poszczególnych jednostek narodu mierzyliśmy zawsze siłę całego narodu, zdawało się nam, że ilość jej jest wielką i dlatego zawodziliśmy się zawsze, bo musieliśmy się zawieść. Czas nareszcie abyśmy z tej drogi zeszli, czas żebyśmy zrozumieli, iż nam przedewszystkiem chodzić winno o wytworzenie wielkiej ilości siły równomiernie rozłożonej, która byłaby zdolną wytworzyć wielką ilość pracy, stworzyć wielki czyn, a nie chwilowy tylko efekt.

O SZKOŁĘ POLSKĄ.

Stoimy wobec faktu zakończenia roku szkolnego w naszych szkołach polskich, których dziesięciolecie obchodziliśmy przed kilku miesiącami gorącą, z serca płynącą wzmianką. Rok ten dziesiąty był, bodaj, najcięższym do przetrwania, bo odbywał się w tak nienormalnych dla całego społeczeństwa warunkach. W zwykłych nawet czasach Piotrkowska szkoła polska mogła egzystować tylko przy wysiłkach ze strony społeczeństwa, przy jego gorącej ze zdrowego zrozumienia jej koniecznej potrzeby płynącej pomocy.

Rok obecny pomoc tę, zaoszczędzoną w Towarzystwach Szkoły Średniej i Pomocy Szkolnej, spotrzebował i stoimy obecnie wobec smutnego faktu wyczerpania zupełnego funduszów tych 2-ch instytucji. Czyż mamy bezradnie opuścić dłonie, czyż mamy pozwolić, żeby dzieło tak prawdziwie nasze, w które społeczeństwo włożyło tyle ukochania serdecznego, które słusznie uważało zawsze jako najpierwszy, najświętszy czyn na drodze odrodzenia naszego, miało upaść i być smutnym świadectwem naszego braku wytrwałości w rzetelnej, prawdziwie obywatelskiej pracy? Nie i po stokroć nie!

Można stawiać zarzut naszej szkole, iż nie w zupełności wypełniała swoje zadanie, iż zbaczała z drogi na jakiej radaby ją widzieć większość naszego społeczeństwa, ale niewolno wyrzekać się nadziei, iż błędy te będą naprawione i nowe dziesięciolecie będzie jednym szeregiem ciągłego postępu i doskonalenia się, i niewolno przedewszystkiem społeczeństwu wyrzec się zaszczytnego i świętego obowiązku jaknajgorliwszej pomocy moralnej i materjalnej. Gdybyśmy nie ukochali tego dzieła naszego, naszej szkoły polskiej, gdybyśmy w tej ciężkiej chwili nie okazali jej dostatecznej pomocy materjalnej, nie warcibyśmy byli żyć, bo naród, który nie kocha silnie przyszłości swej, śmierć nosi w sobie. Szkoła polska musi być i my jej zapewnić musimy egzystencję. Tu nie pomoże wykręcanie się pierwszym lepszym datkiem rzuconym jak jałmużna z tego co nam zbędzie od ogólnych wydatków, tu trzeba zrozumienia, iż musimy zapewnić byt szkoły tak, jak musimy dać chleba dzieciom naszym. Wspomnijmy na Warszawę, która w pamiętnym dniu wpisów szkolnych złożyła po dwakroć sumę potrzebną na zapewnienie zdrowej strawy duchowej dzieciom swoim; a nam niewolno jest być mniej szczodrymi, bo u nas więcej jest takich rodziców, którzy pomimo najszczerszej chęci sami nie mogą obecnie zapewnić dzieciom nauki. Przyjść ze skuteczną pomocą tym rodzicom jest koniecznym obowiązkiem tych wszystkich, którzy to jeszcze obecnie uczynić mogą czy procentami od kapitału, czy chociażby samym kapitałem. O kontroli tu mowy być nie może, ale kontrolą niech będzie dla każdego jego sumienie narodowe, jego poczucie obywatelskie.

Kosztorys jednej tylko szkoły męskiej wynosił w normalnych warunkach około 25 tys. rubli. Suma ta bezwarunkowo na rok przyszły będzie mniejszą, postara się o to zarząd szkoły, postara się i nauczycielstwo, które niewątpliwie chętnie zredukuje swoje najbardziej nawet istotne potrzeby, żeby tylko umożliwić egzystowanie szkół; ale ostatecznie będzie potrzebną poważna suma, która umożliwi samoistny byt naszych szkół. Część tej sumy będzie potrzebną jako darowizna dla tych rodziców, którzy w żadnym wypadku nie będą mieli potrzebnych funduszów na opłacenie wpisów, znaczna część będzie potrzebną jako zwrotna pożyczka dla tych, którzy tylko obecnie nie są w możności pokryć tych wydatków. Grono osób, jak słyszeliśmy, zajmuje się urządzeniem dnia szkoły polskiej, wznieśmy więc serca nasze i wyciągnijmy ofiarne ręce nasze by złożyć na ołtarzu Ojczyzny ten prawdziwy dar narodowy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Sprostowanie. W numerze ostatnim «Życia» w sprawozdaniu z posiedzenia członków Tow. Rolniczego, mylnie podaną była data następnego zebrania na dzień 7 b. m.

Zebranie w Piotrkowie odbędzie się we Wtorek d. 6-go b. m. o godzinie 4-ej po południu i wogóle zebrania te odbywać się będą co 1-szy i 3 ci Wtorek każdego miesiąca; w Noworadomsku zaś co 1 szą i 3-cią Środę, t. j. nazajutrz po zebraniu w Piotrkowie.

Komisja Pracy przy Komitecie Ratunkowym m. Piotrkowa, ze względu na wyjątkową nędzę panującą w Piotrkowie, gorąco uprasza p. p. Ziemian okolicznych i Obywateli m. Piotrkowa, aby raczyli zaofiarować pracę (roboty polne, ogrodnicze, rzemieślnicze, krawieczyznę, służbę domową i t. p.) dla całego szeregu ludzi, wykolejonych wskutek zawieruchy wojennej.

Czyn ten będzie równie obywatelskim jak i ofiarowanie datku pieniężnego, gdyż będzie pomocą w ciężkiej pracy nad akcją ratunkową Komitetu.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać do biura Komisji Pracy przy Komitecie Ratunkowym m. Piotrkowa, Kaliska L 2 od godz. 4 do 6 wieczorem codziennie.

Komitet Ratunkowy m. Piotrkowa urządza w niedzielę dnia 25 lipca r. b. w miejscowym ogrodzie kolejowym przy ul. Kaliskiej loterję fantową na korzyść głodnych miasta.

Uproszone panie rozpoczną od poniedziałku d. 4 b. m. zbierać fanty w mieszkaniach i sklepach.

Z Komitetu Ratunkowego. Za czas od 17 czerwca do 1 lipca b. r., a więc prócz wpływów, zamieszczonych w № 20 «Życia», do Kasy Komitetu Ratunkowego wpłynęło 7719 koron 18 halerzy. Poszczególne pozycje, z których składa się powyższa suma, przedstawiają się w następujący sposób: Z kwiatka, urządzonego w dniu 20 czerwca b. r. ogólnego dochodu było 1805 kor. 70 hal., z kasy miejskiej podniesiono przekazaną przez b. Komitet Obywatelski sumę 3779 kor. 92 hal., od Komitetu Obwodowego otrzymano za pośrednictwem ks. Kanonika Zagrzejewskiego 300 kor., za sprzedane bloczki osiągnięto 1431 k. 3 hal., od ks. Szabelskiego z Rozprzy otrzymano 71 k. 40 h., za prawo otwarcia restauracji po godzinie 10-ej wieczorem, 58 k. 50 h., dochód z dwóch kinematografów 193 k. 27 h., kary i różne drobne wpływy 36 k. 50 h., Prezes Komitetu, p. Konstanty Grabowski złożył jako zysk, osiągnięty na dokonanej przez niego tranzakcji handlowej 42 k. 82 h., razem 7719 koron 18 halerzy.

Za czas do 1-go lipca wydatkowano z Kasy Komitetu 5725 k. 40 h., nadmienić jednak należy, że nie wszystkie należności za produkty są pokryte.

Na kolejce Piotrkowsko Sulejowskiej odchodzą pociągi: z Piotrkowa o g. 7⁵⁰ r., 10 rano, 12¹⁰ w południe oraz 2⁴⁵ i 6 po południu; z Sulejowa odchodzą: o godz. 7³⁴ i 9⁴⁴ rano, 12¹⁴ w poł. oraz 3⁴³ i 6⁰⁴ po poł.

Opłata za przejazd. pobierana w walucie austryjackiej od czasu objęcie kolejki przez władze wojskowe, obecnie została podwyższona z 50 na 70 hal. za bilet w jedną stronę. bez względu na to, na której z krańcowych stacji wsiada lub wysiada pasażer, to znaczy, że opłata obejmuje dystans od stacji Piotrków aż do stacji Tartak. Jednocześnie wprowadzono znaczne udogodnienie w postaci biletów powrotnych, ważnych w ciągu 48 godzin, w cenie 1 korony 10 hal. za przejazd w obie strony.

O cenę maksymalną. Komisarjat wojskowy w Piotrkowie wydał zarządzenie, aby sprzedający trzymali się ceny maksymalnej na wodę sodową. Zarządzenie to wywołane zostało tem, że syfon wody sodowej sprzedawały niektóre sklepy po 20 hal, zamiast po 10 hal. jak przepisuje taryfa.

Plaga miasta. Od pewnego czasu miasto nasze nawiedziło grono «alfonsów» wyznania mojżeszowego, którzy nic nie robią, tylko po całych dniach i wieczorach wystają na chodnikach ul. Bykowskiej i przy Strawie z nierządnicami i zaczepiają młode żydówki, nakłaniając je do nierządu. W tych dniach udało się Milicji przyłapać dwóch takich ptaszków na gorącym uczynku nakłaniania Idemy C. do nierządu i aresztowano ich. Po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa, jednego z nich, Westmana osadzono w areszcie przy Milicji.

Na stacji kolejowej w Piotrkowie spalił się w ubiegłą środę wagon słomy.

Pogryziony przez psa. W d. 25-VI Stanisława Trzaskę, zamieszkałego przy ul. Bykowskiej L 48, pogryzł pies stale biegający bez kagańca. Pies należy do Józefy Twaróg.

Ochrona okopów. Komenda Obwodowa przestrzega w wydanym w tym celu ogłoszeniu, że każde uszkodzenie umocnionych pozycji i znajdujących się przed niemi przeszkód będzie wedle prawa wojennego najsurowiej karane. W razie niemożności wykrycia sprawcy będzie odnośna gmina karana kontrybucją.

Ofiary. Otrzymane od p. R. M. rb. 3 złożyła p. Z. P. w Administracji «Życia» na Zakład Wychowawczy chłopców sierot przy Tow. Dobroczynności.

Pani J. Braulińska złożyła w Admin. «Życia» 3 rb. na «Kroplę mleka».

Posądzeni o kradzież kieszonkową. W d. 30-VI zostali przyaresztowani w Komendzie Obwodowej przy licytacji cukru, Zygmunt K., zamieszkały na Bugaju i Leonard G. jako posądzeni o kradzież kieszonkową.

Kradzieże. W nocy 28-VI Szai Wolrauch, zamieszkałemu przy ul. Kaliskiej L 66, skradziono z jatki mięso w ilości 180 funtów.

Dnia 28-VI przy licytacji cukru w Komendzie Obwodowej skradziono Mendlowi Mortenfeldowi, zamieszkałemu przy ul. Kaliskiej L 7, portfel, w którym były weksle na sumę 1000 rub., 10 rub. gotówką, paszport wydany na imię tegoż wreszcie przepustki.

W nocy 29-VI z ogrodu Adama Bratkowskiego, skradziono świeżą cebulę, którą Bratkowski zauważył u przekupki przy ul. Staro-Warszawskiej.

W nocy 30-VI Herszlikowi Goldblumowi z mieszkania skradziono pieniądze i rozmaite wartościowe papiery. Kradzieży dokonano przez otwarte okno. Złoczyńca na miejscu kradzieży pozostawił swe narzędzia t. j. klucze, wytrychy i obcęgi.

W nocy 1-VII Marjannie Czerwińskiej, zamieszkałej przy ul. Rokszyckiej L 92, skradziono z komórki kilka gęsi.

W dniu 2-VII Zielkowi Cynkrowi skradziono z budki ogrodowej, znajdującej się przy ul. Bykowskiej L 129, 1 bochenek chleba i 2 pary bucików.

Annie Szpring z Krzyżanowa, skradziono na Rynku z kieszeni 2 rub. 76 kop. Posądzoną o kradzież Józefę C. aresztowano.

W nocy 30-VI odbito i skradziono furtkę przy Strawie, przez którą wchodziło się na terytorjum łaźni żydowskiej.

W dniu 30-VI p. T. Ch., zamieszkały przy ul. Polnej, zameldował iż w maju, syn jego 12-letni Stefan, z namowy Władysława L., zabrał z domu srebro stołowe, ocenione na 86 rub. i sprzedał takowe L. za 50 kop. Sprawcę aresztowano, srebro od passerów odebrano.

W d. 30-VI Stanisława Martel zawiadomiła, iż siostrze jej skradła Stanisława S. kapelusz.

W nocy 30-VI Michałowi Olejnikowi z ogrodu skradziono świeżą cebulę, którą tenże poznał u przekupki S. zamieszkałej przy ul. Polnej L 3.

W d. 30-VI Janowi Jóźwickiemu, Stefan Piskorski i Jerzy Tidór przy pomocy drążka żelaznego oderwali drzwi od góry w celu kradzieży, lecz zostali spłoszeni.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Dyrektor Muzeum Narodowego w Rapperswilu zwraca się do społeczeństwa polskiego z prośbą o nadsyłanie do muzeum wszystkich druków, odezw, broszur i t. p. publikacji, wydawanych w dzielnicach polskich w obecnej chwili. Nieuregulowane stosunki pocztowe nie zawsze i nie każdemu pozwolą zadosyćuczynić wezwaniu Muzeum Rapperswilskiego natychmiast, ale już teraz wydawcy powinni i będą niewątpliwie układać swe wydawnictwa w kolekcję, którąby po skończonej wojnie mogli przesłać Muzeum Rapperswilskiemu.

Spór. Między «Naczelnym Komitetem Narodowym» Galicyjskim, a Kołem Polskim Wiedeńskim wyniknął spór, który odbił się na łamach «Polnische Zentralkorrespondent», organu prezesa Koła p. Bilińskiego. W № 9 tego pisma, w artykule dotyczącym stosunków Koła Polskiego Wiedeńskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego Galicyjskiego, znajduje się następujący ustęp:

«... Wkrótce po ukonstytuowaniu się Koła polskiego złożył prezes N. K. N. w porozumieniu z tymże oświadczenie, że bez ścisłego kontaktu z prezesem Koła polskiego nie podejmie żadnej akcji politycznej. Oświadczenie to przyjęta komisja polityczna Koła polskiego do wiadomości, podkreślając wyłączną kompetencję Klubu do kierownictwa politycznego».

Niedalecy zapewne będziemy od prawdy, jeśli charakterystyczny ten ustęp powiążemy z akcją polityczną N. K. N., o której wzmiankował prezes Naczelnego Komitetu na zjeździe przedstawicieli Komitetów powiatowych w Krakowie (patrz № 21 «Życia»).

Szujski i Żółkiewski na polach Francji. Czytamy w pismach krakowskich: W dziwnym splocie połączyły się dwa polskie nazwiska w walkach, toczonych nad Marną. Pod Ypres poległ, jak wiadomo, w szeregach francuskich, krakowianin, Władysław Szujski, syn znakomitego historyka. Obecnie również pod sztandarem francuskim, padł w boju porucznik dragonów, Andrzej Żółkiewski, pochodzący z Ukrainy, potomek rodu, który niegdyś dał Polsce wielkiego hetmana. W XVII wieku Stanisław Żółkiewski, zwycięzca z pod Kłuszyna, wprowadził do Warszawskiej sali sejmowej carów Moskwy Szujskich jako jeńców. W wojnie obecnej dwaj polscy ochotnicy, Szujski i Żółkiewski, polegli razem pod wspólnym sztandarem.

Wyrok śmierci. W № 155 «Gazety Łódzkiej» czytamy: «Dnia 11 maja 1915 r. ksiądz wikary Franciszek Pruski z Kramska został skazany na śmierć przez wyrok pełnomocny sądu wojennego w Kutnie za zdradę, ponieważ w październiku 1914 r. w grupie z innymi spowodował wzięcie do niewoli niemieckiego aeroplanu.

Wyrok został dziś o godz. 4 rano wykonany przez rostrzelanie. Kutno d. 17 czerwca 1915 r. Kiemann, kapitan i kom. etapowy».

Sędzia ziemski z Milhuzy Göhre został zawieszony w urzędzie za stanowisko, jakie zajmował względem armji nieprzyjacielskiej. Gdy swego czasu Fracuzi wkraczali do miasta, okazywał sędzia wielkie zadowolenie, oddawał honory sztandarom francuskim i rozdzielał pomiędzy żołnierzy papierosy. Czyn taki, jak donosi «Głos Narodu», spotkał się z największym potępieniem i znalazł swój epilog w usunięciu go z urzędu.

Wywłaszczanie Polaków w Polsce. Jak wiadomo rząd rosyjski nakazał poddanym austrjackim i niemieckim zlikwidować w najbliższym czasie własność posiadaną przez nich w obrębie państwa. W ostatnich czasach pisma donoszą, że odnośne zarządzenie stosowane jest również do poddanych austrjackich i niemieckich, narodowości polskiej, więcej nawet, bo do Polaków, którzy sami są poddanymi rosyjskimi, a tylko przodkowie ich wyemigrowali z zaboru niemieckiego i austrjackiego. W ten sposób projektowane jest podobno wywłaszczenie przymusowe szeregu majątków w gub. warszawskiej. Osobliwy sposób jednoczenia ziem polskich.

Niemiecka administracja dla dzielnic zajętych w Królestwie Polskiem w Kaliszu otrzymała nazwę «Kaiserlich Deutsche Zivilverwaltung für Polen links der Weichsel», a najwyższy sąd w Kaliszu «Kaizerlich Deutsches Obergericht für Polen links der Weichsel».

Ordynacja. miejska Dla dzielnic zajętych w Królestwie Polskiem przez wojska niemieckie ogłoszoną została w 10 numerze «Dziennika rozporządzeń (Verordnungsblatt der Kaiserlich deutschen Verwaltung in Polen). Ordynacja miejska. Ordynację tę podpisał marszałek polny Hindenburg dnia 19 czerwca. Obejmuje ona 33 parag.

Ustawa miejska znalazła na razie zastosowanie w Łodzi, Częstochowie, Sosnowcu, Będzinie, Kaliszu, Włocławku, Pabianicach, Wieluniu, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Kutnie, Łęczycy, Ozorkowie, Zgierzu, Gostyninie, Nieszawie, Kole, Koninie, Słupcy, Turku i Zawierciu.

Do praw obywatelskich należy: 1) udział w wyborach 2) bezpłatne sprawowanie urzędu gminnego. Prawa obywatelskie posiada każdy pełnoletni mężczyzna, o ile: a) od roku mieszka w danem mieście, lub b) posiada własne mieszkanie, albo c) opłaca pewien bezpośredni podatek państwowy. Ordynacja wyborcza ustali wysokość tego państwowego podatku. Również kobiety, o ile odpowiadają warunkom, wyszczególnionym pod literami b. i c. mogą sprawować bezpłatnie niektóre urzędy gminne.

Magistrat składa się z burmistrza, jako przewodniczącego, drugiego burmistrza jako zastępcy przewodniczącego i z pewnej liczby ławników, oraz, tam gdzie zajdzie tego potrzeba, z jednego lub kilku opłacanych urzędników. Burmistrza mianuje, za zgodą naczelnego dowódcy IX armji, szef cywilnego zarządu w Król. Polskiem. Drugiego burmistrza wskazują urzędy nadzorcze. Rada miejska składa się z 24 członków, zaś w miastach liczących przeszło 200.000 mieszkańców—z 36 członków, wybieranych przez miejscowych obywateli. Prezesa rady miejskiej mianuje z pośród członków urząd nadzorczy.

Językiem czynności i porozumiewania się ze stronami jest język niemiecki i polski.

Z Płocka. Wojskowe władze niemieckie wywiozły milicję obywatelską w składzie 150 osób. Powiększyła się wskutek tego, jak donoszą nam dzienniki — liczba kradzieży jak również zakłóceń porządku publicznego.

Posiedzenie komitetu obywatelskiego w d. 11 b. m. poświęcone było—jak pisze «Kurjer Płocki»—pilnej sprawie aktualnej—aresztowania milicji, oraz rozważaniu tego faktu ze stanowiska interesów miasta. Na wstępie prezydjum oraz osoby bliżej stojące powyższego zajścia opisały szczegółowo aresztowanie.

W przeddzień wieczorem, to jest dnia 10 czerwca naczelnik milicji p. Łapiński został wezwany do komendy, gdzie otrzymał polecenie, aby nazajutrz rano o godz. 5 i pół cała milicja w komplecie stawiła się w magistracie. W oznaczonym terminie zjawiło się stu kilkudziesięciu milicjantów na dziedzińcu magistratu. Na rozkaz komendy wojskowej milicję otoczyło wojsko, poczem, komendant miasta odczytał postanowienie wyższych władz wojskowych, na mocy którego milicja za nieprzychylne stanowisko względem zarządu wojskowego została aresztowaną i wywieziona z miasta.

Aresztowani natychmiast odprowadzeni zostali nad Wisłę, gdzie umieszczono ich na berlince, holowanej przez statek dążący do Torunia.

Pierwszą myślą Komitetu było przyjście z doraźną pomocą aresztowanym, którzy, nie przewidując co zajdzie, nie zabrali ze sobą. nietylko pieniędzy, lecz nawet odpowiedniego do podróży ubrania. Dzięki energji członków

Przed sześćdziesięciu laty.

Dyplomacja europejska w sprawie polskiej podczas Wojny Krymskiej[1]).

Wiek XIX przeżył, oprócz wojen napoleońskich, jeszcze jedną wojnę ogólno - europejską. Była nią wojna krymska w r. 1854. Wojna ta, aczkolwiek ani tak krwawa, ani tak powszechna, jak wojna obecna, postawiła przeciw sobie wszystkie prawie mocarstwa europejskie, a choć dwa z nich w walce z bronią w ręku udziału nie wzięły, to jednak rola ich w zatargu była prawie równie ważną, jak i stron wojujących.

Mocarstwami temi były Niemcy i Austrja, obecnie sprzymierzeni przeciwnicy Koalicji.

Koalicja europejska ówczesna, złożona z Anglji, Francji, Turcji i Sardynji (Włochy były naówczas dopiero w przededniu swego zjednoczenia) wymierzona była przeciw Rosji.

Wojna ta byłaby bezwarunkowo rozgorzała daleko szerszym płomieniem i wywołała o wiele dalej idące skutki, i zmiany w mapie Europy, byłaby rzeczywiście wojną, pożarem swym obejmującą, tak jak obecna, świat prawie cały, a nie pozostałaby omal że nie epizodem wojennym, gdyby udział w niej wzięły mocarstwa środkowe—Austrja i Prusy. Przyłączenie się ich czynne do koalicji antyrosyjskiej wisiało na włosku. Stanęła mu na przeszkodzie—kwestja polska.

Obawa powstania polskiego skłoniła Rosję do przyjęcia ultimatum austryjackiego, obawa przed kwestją polską skłoniła natomiast króla Fryderyka Wilhelma pruskiego do niezaakceptowania gotowej już do podpisu noty o przyłączeniu się Prus do Koalicji.

Historja est magistra vitae.

Dzisiaj, kiedy interesy mocarstw starły się w olbrzymiej wojne i kiedy sprawa polska znowu nabiera znaczenia, jako czynnik w międzynarodowej polityce, interesującym będzie przypomnieć, jaką rolę odgrywała ona kiedyś przy odmiennym wprawdzie układzie sił, ale w podobnym konflikcie.

Wojna krymska upozorowana była wprawdzie kwestją turecką; lecz właściwie chodziło w niej o złamanie rosnącej wciąż i zagrażającej światu całemu potęgi rosyjskiej.

Plan ten powzięła i z nieubłaganą konsekwencją starała się przeprowadzić Anglja, która nigdy znieść nie mogła i nie może marzeń o «Weltherschaft» jakiegokolwiek mocarstwa.

«Należy raz skupić wszystkie siły Europy i bez żadnych skrytych zamiarów lub osobistych interesów zamknąć państwo rosyjskie w granicach, wykreślonych przez naturę i historję,» wołał Lord Clarendon, angielski minister spraw zagranicznych w mowie swojej w Izbie Gmin dnia 27 lutego 1854 roku.

Ażeby ten cel osiągnąć, należało wciągnąć do wojny dwa państwa centralne sąsiadujące z Rosją—Prusy i Austrję.

Dyplomacja angielska potrafiła zjednać dla tej myśli wybitnego pruskiego męża stanu, naówczas posła pruskiego w Londynie, Bunsena. Jako osobisty przyjaciel króla Fryderyka Wilhelma IV i wybitny przywódca stronnictwa zjednoczenia Niemiec, był Bunsen człowiekiem bardzo wpływowym. Jednocześnie z wysłaniem do Petersburga ultimatum angielsko-francuskiego opracował on memorjał, w którym przedstawił konieczność wzięcia przez Prusy udziału w wojnie przeciw Rosji i określił te zmiany polityczno-terytorjalne, do jakich doprowadzić powinno zwycięstwo nad Rosją. Między innemi pisze on w końcu swego memorjału: «Na ostatnim planie staje się politycznie możliwym odrodzenie Polski, tego wrzodu XIX stulecia. Jeżeli będzie można przywrócić Polskę, to należy to zrobić w chwili tak doniosłej dla historji świata, nie dla dogodzenia Polakom i bez względu na ich błędy polityczne; Królestwu przywróconemu Austrja odda całą Galicję, a nawet Prusy część Poznańskiego, na tronie zaś jego zasiądzie dynastja saska.

Poglądy Bunsena podzielało wiele osób wpływowych w Berlinie, a więc starszy radca ministerjum spraw zagranicznych hr. Purtales, minister wojny generał Bonin, prezes ministrów baron Manteufel, a nawet następca tronu pruskiego. Sam król pod wpływem tych osób nie chciał podpisać umowy cara Mikołaja, zawartej z Austrją w sprawie neutralności i rozpoczął pertraktacje z Anglją, których prowadzenie powierzone było hr. Purtales.

[1]) Materjały zaczerpnięte z książki Tatiszczewa, «Dyplomacja rosyjska w sprawie polskiej».

Komitetu udało się zebrać 1000 marek, które w imieniu tej instytucji doręczono dla całej milicji; nadto udało się wręczyć niektórym z milicjantów datki prywatne od rodzin i znajomych. Z pieśnią «Kto się w opiekę» na ustach aresztowani odpłynęli żegnani przez najbliższych.

Bank przemysłowy i jego pracownicy przyszli zaraz w pierwszej chwili z ofiarą na rzecz niezamożnych rodzin aresztowanych. Dalsze składki są organizowane.

Z Płockiego jak donosi «Kurjer Płocki» d. 22 z. m. wyjechało koleją kaliską kilka partji robotników do Niemiec.

Partje te zostały zakontraktowane przez izby handlowe w Kolonji i Düseldorfie: część jako technicy kopalni, funkcjonarjusze różnych oddziałów kopalń z dzienną płacą—prócz życia i mieszkania—4 marki. Zwyczajni robotnicy otrzymują 1 mk. 60 fen.

Partje wyjechały do Wielunia, gdzie zbadani przez doktora specjalistę, będą razem z innymi tam znajdującymi się już, przez inne biura pracy angażowanymi robotnikami, rozesłani do różnych miejsc.

Płocki Komitet Obywatelski zwrócił uwagę na potrzebę energicznego zbierania bieżącej składki obywatelskiej, oraz w krótkim czasie ma przystąpić do zbierania uchwalonego podatku przemysłowo-handlowego, jak również zorganizowania robót publicznych.

Marszałek Galicji Stanisław Niezabitowski przybył już—jak donoszą pisma—do Lwowa. Jest tam również już i namiestnik Korydowski, który ze Lwowa przesłał telegraficznie urzędnikom władz krajowych pozdrowienie z ich miasta rodzinnego. W telegramie tym stwierdza namiestnik, że miasto z wyjątkiem dworca jest nienaruszone.

Tadeusz Rutowski, który w ostatnich 10 miesiącach sprawował trudne obowiązki prezydenta miasta został przez ustępujących Rosjan wywieziony ze Lwowa. Wojska austro węgierskie powierzyły zarząd miasta komisarzowi wojskowemu.

Wielki Kraków. W dniu 1 lipca b. r. nastąpi na mocy rozporządzenia c. k. Namiestnictwa wydanego w porozumieniu z Wydziałem krajowym połączenie król. woln. miasta Podgórza z Krakowem.

Z dniem tym na przyłączonem obecnie do miasta Krakowa terytorjum zaczną obowiązywać ustawy krajowe, którym podlega miasto Kraków.

Od 1 lipca przechodzi terytorjum miasta Podgórza pod zarząd władz publicznych, którym podlega miasto Kraków.

Wydział krajowy wydał już rozporządzenie, na mocy którego majątek i dobro gminne Podgórza tudzież akta i dokumenty gminne będą oddane miastu Kraków w powyższym terminie.

Z terytoryum miasta Podgórza wybranych zostanie 16 radców miejskich do Rady miejskiej w Krakowie, a z pośród nich ma być wybranym jeden członek Prezydyum miasta.

Miasto Podgórze posiada 5.48 klm. kwadr. obszaru i liczyło według spisu ludności i domów w dniu 31 grudnia 1910 r. 612 domów i 22.322 mieszkańców.

Miasto Kraków będzie liczyło po przyłączeniu Podgórza 46.90 klm. kwadr. obszaru oraz będzie według spisu ludności z roku 1910/11 5.220 domów i 176.473 mieszkańców. w czem mieści się 167.130 ludności cywilnej i 9.343 osób stałej załogi Krakowa.

Od r. 1902 przyłączono do Krakowa 12 gmin sąsiednich w całości, 2 gminy częściowo oraz 7 obszarów i w ten sposób stworzono «Wielki Kraków».

Wojenny zakład kredytowy. W Galicji powołany został do życia « Galicyjski zakład kredytowy », którego zadaniem jest złagodzenie trudności finansowych, w jakich się znalazły, wskutek wojny zakłady pieniężne oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa.

Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy udziela kredytów bankowych za odpowiedniem zabezpieczeniem:

1. Galicyjskim instytucjom kredytowym, celem dopełnienia ich zobowiązań wynikających:

a) z kuponów od wydanych przez nie pupilarnych papierów wartościowych i

b) z przyjętych przez nie bądź to na książeczki wkładowe, bądź to na rachunek bieżący wkładek pieniężnych, o ile i jak długo ich wypłata ograniczoną jest przez przepisy moratoryjne.

2. Rolnikom, rękodzielnikom, kupcom i przemysłowcom w Galicji na uruchomienie lub dalsze prowadzenie ich przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych wzgl. na odbudowę potrzebnych do osiągnięcia tego celu budowli, o ile znajdą się w wolnej od nieprzyjaciela części kraju.

Instytucje, korzystające z kredytu, obowiązane będą tak długo wszelkie swe wpływy obracać na s p ł a t ę d a w n y c h z o b o w i ą z a ń, jak długo kredytu w Gal. Woj. Zakł. kredyt. w zupełności nie spłacą.

Kredyt udzielony przez Gal. Woj. Zakład kredytowy oprocentowany będzie co najmniej o 1/2 % wyżej od każdorazowej oficjalnej stopy eskontowej Banku Austro-Węgierskiego nigdy jednak niżej jak 5 %.

Od zaległych procentów i rat kapitałowych będą liczone odsetki zwłoki wyższe o 1 % od każdoczesnej stopy eskontowej Austro-Węgierskiego Banku, najmniej jednak 5 1/2 %.

Termin spłaty kredytów będzie zastosowany do potrzeb i indywidualnych stosunków żądającego. W zasadzie kredyty udzielane będą z obowiązkiem spłaty w ratach rocznych lub półrocznych i wczasie i okresie nie dłuższym, jak 5 lat po zawarciu pokoju.

Macierz Kaszubska na d. 15 b. m. zwołuje walne zgromadzenie członków swoich do Sobot.

W powiecie brzeskim ciągną się nad Dunajcem trzy linje rowów strzeleckich, wykonanych w czasie zimowej walki pozycyjnej. Chcąc mieć obraz całej powierzchni, zajętej przez te 3 linje należy dodać na przestrzeni 12 kilometrów taką samą linję pozycyjną wojsk rosyjskich, które na tej przestrzeni trzymały się na lewym brzegu Dunajca do końca kwietnia. W ten sposób na przestrzeni 44 kilometrów—korespondent «Czasu» wylicza około 650 do 800 tysięcy m³ wyboju i nasypu, a 250 do 300 hektarów powierzchni zajętej pod rowy i okopy. Po za tą powierzchnią, pisze «Czas», przecina powiat w różnych punktach tysiące metrów krótszy i dłuższych rowów i wałów z czasów jesiennych walk ruchowych wraz z setkami wykopów pod armaty.

Następnie korespondent «Czasu» porusza sprawę zasypania rowów strzeleckich i tak w tej sprawie pisze:

Doniosłość uregulowania tej sprawy w czasie najbliższym nabiera pierwszorzędnego znaczenia ogólnego, skoro się zważy, że niebezpieczeństwo znacznych szkód na wypadek wezbrania wód i opadów deszczowych grozi nietylko gruntom, położonym bezpośrednio nad Dunajcem i jego dopływami, gdzie wały tylokrotnie są rowami strzeleckiemi przecięte, ale niebezpieczeństwo to zagraża na przestrzeni gdzieniegdzie nawet kilku kilometrów wstecz na dawnym terenie inundacyjnym, a nawet na terenie pagórkowym. Wody bowiem deszczowe, wtargnawszy w całą sieć rowów i kanałów poprzecznych lub chodników komunikacyjnych, dochodzących do wsi, mogą szerzyć spustoszenia nietylko w plonach i gruntach, ale nawet zabudowaniach.

Poza tem niebezpieczeństwem, od którego uchronić należy szmat powiatu jaknajspieszniej, zniszczone granice własności, przecięty dostęp do pól, szereg utrudnień komunikacyjnych i przeszkód w normalnej pracy na roli, pełnym głosem wołają o uporządkowanie.

Gmina Żydowska w Warszawie od kilku tygodni wydaje wsparcia na bilety kolejowe Żydom warszawskim i bezdomnym, którzy chcą wyjechać do Rosji na robotę. Wsparcie na ten cel otrzymuje gmina z Centralnego Komitetu Obywatelskiego. D. 10 czerwca—jak doniósł «Kur. Warsz.» sekcja Żydów bezdomnych wywiozła 400 osób. Wyjechali do Jekaterynosławia, Nikopola i Pawłogrodu.

Jeden z żołnierzy III pułku Legjonów d. 16 z. m. nadesłał do Zakopanego kartką polową, w której — jak donosi «Głos Narodu»— pisze: «Idziemy naprzód ciągle zagranicę «w matuszkie Rossii». Zawsze jesteśmy na przedzie. Zyskujemy nowe laury, ale pułk topnieje. Na tyłach pewno będą gadać o klęskach i rozbiciu, ale nie wierzcie temu».

WOJNA.

W ostatnich dniach ma się wrażenie jakgdyby na wszystkich terenach wojny panował chwilowy zastój, poprzedzający nowe nieznane dotychczas ruchy wojsk, zmierzające do ofenzywy w obranych poprzednio punktach.

Na wschodniej widowni

wojny z terenu północnego od Bałtyku i centrum aż do Sienna, niema żadnych wiadomości urzędowych. Natomiast poczynając od wspomnianego Sienna, leżącego w ziemi Radomskiej, na połowie drogi pomiędzy Iłżą i Józefowem nad Wisłą. Rosjanie cofają się zwolna ku północy. Opuścili więc Sandomierz, Zawichost, Janów, Frampol, Szczebrzeszyn, wreszcie Zamość, koło którego, jak należy wnioskować. załamuje się linja bojowa ku południowi i przechodzi przez Komarów, a w Galicji koło Mostów Wielkich, kamionki Strumiłowej, Przemyślan, wzdłuż Gniłej Lipy, a stamtąd ku Haliczowi. Oczywiście największe zmagania odbywają się w Galicji, poczynając od Mostów Wielkich aż do Halicza i wzdłuż Dniestru, gdzie armje sprzymierzone mają już od dłuższego czasu do zwalczenia wielkie trudności. Sprawozdawcy wojenni przypuszczają, iż wkrótce na wschodnim froncie bojowym należy oczekiwać nowych wielkich zmian. Dalej zaś zwolnienie ofenzywy armji sprzymierzonych w Galicji przypisują znacznym posiłkom, jakie Rosjanie w ostatnich czasach zdążyli tam zebrać. Coraz to częściej wspominają gazety o możliwem wkrótce podjęciu przez armje sprzymierzo-- nowego ataku na Warszawę, z czem się podo-

---

Nota oświadczająca zgodę Prus co do przyłączenia się do koalicji była już gotowa w ministerjum spraw zagranicznych, Bunsen przedstawił Anglji już zupełnie konkretnie sformułowane postulaty, gdy nagle nadszedł z Berlina rozkaz przerwania wszelkich pertraktacji z gabinetem angielskim.

W Prusiech bowiem zjawił się człowiek, który potrafił zachwiać zaufanie króla do programu Bunsena i doprowadzić do całkowitej zmiany poglądów. Człowiekiem tym był młody naówczas Otto von Bismarck, pełnomocnik pruski przy sejmie związkowym niemieckim.

Oto co pisał on w liście do Barona Manteufla o pobudkach, które spowodowały go do wystąpienia przeciw planów Bunsena: «Jakkolwiek wojna z tym państwem (Rosją) może być dla nas bardzo niebezpieczną, jednakże nie wahałbym się ani chwili jej doradzać gdybym wiedział jaki cel tej walki». Ale, zdaniem jego, wszelkie korzyści wojny przypadłyby w udziale Austrji, tej Austrji, w której Bismarck już wtedy widział jedyną przeszkodę do zjednoczenia Niemiec pod pruskim przewodnictwem. Prócz tego uważał Bismarck przywrócenie Polski w jakiejkolwiek bądź formie, za sprzeciwiające się stanowczo interesowi Prus. «Jeżeli Austrja,— pisał on dalej do Manteufla d. 25 lipca 1854 r.,—w końcu rozpocznie wojnę z Rosją, to w rezultacie nie będzie ona w stanie oprzeć się tym planom, jakie żywią mocarstwa zachodnie w kwestji przywrócenia Polski. Projekty te nigdy jeszcze nie były wyraźnie poruszanemi w Londynie, ani w Paryżu, lecz prawdopodobnie, wcześniej, czy później, będą znów podniesione mniej więcej stanowczo, j a k o j e d y n y s p o s ó b o s ł a b i e n i a n a d ł u g i c z a s p o t ę g i r o s y j s k i e j. Niebezpieczeństwo przywrócenia Polski mniej grozi interesom Austrji, niż Prus i Rosji, to też ona w razie zerwania z Rosją gotowa zawsze rzucić się w objęcia mocarstw zachodnich. Ja nawet sądzę, że Austrja wolałaby księstwa naddunajskie, gdyby jej dano do wyboru Galicję i te księstwa. Księstwa te łatwiej ulegną wpływowi niemczyzny, niż kraj polski; ludność spokojniejsza, zdatniejsza do postępu, tak pod względem humanitarnym, jak, i przemysłowym, jednym słowem kraj o wiele korzystniejszy dla Austrji, niż Galicja, leżąca po za Karpatami, przyczepiona niejako do państwa. Galicja ma granice odsłonięte, stąd dostępne dla najazdu rosyjskiego i dla wszelkich powstań polskich. Niebezpieczeństwo, jakim grozi sąsiedztwo polskie Węgrom, znajdzie przeciwwagę w nieprzyjaźni do żywiołu madziarskiego Serbów i Włochów. Przywrócenie Polski niepodległej przedstawia dla państwa austryjackiego korzyści następujące:

«1) Prusy będą osłabione i trzymane na wodzy.

2) Położona będzie granica rozrostowi panslawizmu, gdyż istnieć będą dwa silne mocarstwa słowiańskie różnej wiary i narodowości.

3) W Europie środkowej powstanie nowe państwo katolickie.

4) Polska przywrócona do życia niezawisłego przez Austrję będzie jej stałym i wiernym sprzymierzeńcem;

5) Przywrócenie Polski jest dla Austrji jedynym zabezpieczeniem przeciw Rosji, gotowej pomścić się w chwili, gdy kwestja włoska wywoła spory między Austrją i Francją, albo gdy pierwsza znajdzie się z jakiegokolwiek powodu w kłopocie.

W najgorszym razie gabinet wiedeński wystąpi z projektem nowego podziału Polski, zatrzymując jednocześnie księstwa naddunajskie. Nie twierdzę wcale żeby Austrja z własnej woli przyczyniła się do przywrócenia Polski, ale jeżeli mocarstwa zachodnie na serjo o tym pomyślą, to opierać się będzie ona słabo pod warunkiem, że otrzyma w nagrodę księstwa naddunajskie».

Jeżeli atoli przywrócenie Polski dla Austrji w pewnych warunkach może być korzystne, to dla Prus jest ono według słów Bismarcka stanowczo zgubne. Bismarck twierdził z głębokim przekonaniem, opartym na historycznych stosunkach obu krajów, że Polska niepodległa wtedy tylko nie byłaby wrogiem Prus, gdyby te ostatnie zwróciły jej prowincje zabrane, t. j. ujście Wisły; całe Poznańskie, a nawet okręgi polskie na Szlązku, ale istnienie Prus bez tych krajów, jako państwa niezależnego, byłoby wprost niemożliwe.

Tymczasem jednak kwestja polska była przedmiotem narad sprzymierzonych przeciw Rosji, Anglji i Francji.

(Dokończenie nastąpi.)

bno Rosjanie oddawna liczą i stolicę naszą częściowo ewakuowali.

Na Zachodzie

toczą się walki w poszczególnych miejscowościach niezmiernie zacięte i pochłaniające wiele amunicji i życia ludzkiego, jednakże bez większego znaczenia strategicznego. Komunikaty urzędowe wymieniają już od wielu miesięcy te same nazwy, jak brzegi Izery, okolice na północ od Arras, na wschód od Metzeral, Bagatelles, na północ od Verdun i Reichsackerkopf.

Na Włoskiej widowni

wedle urzędowych austrjackich komunikatów, Włosi przygotowują się do mającej być wkrótce przez nich podjętej ogólnej wielkiej ofenzywy. Wstępem do niej ma być nader ożywiona działalność artylerji i próby ataku podejmowane przez Włochów w poszczególnych punktach frontu.

W Dardanelach

ofenzywa angielsko-francuzka postępuje nader powoli. Dosyć sprzeczne komunikaty przeciwników nie dozwalają dokładnie orjentować się w sytuacji i wyciągnąć wyraźnych wniosków.

Na Kaukazie

toczą się walki lokalne, przyczem stroną atakującą są obecnie Turcy.

Serbja i Czarnogórze

podjęły pochód w stronę morza i ich wojska zajęły głośne już od kilku lat miejscowości: Serbowie - Albasan i Tyranę, zaś Czarnogórcy—Skodar. Oczywiście ta wyprawa nie podoba się Włochom, które starają się temu przeszkodzić, narazie w drodze dyplomatycznej.

W ostatnich dniach nadeszły wiadomości o wydanym przez cesarza rosyjskiego, na skutek klęski w Galicji, reskryptu na imię premjera Goremykina, w którym to reskrypcie cesarz zapowiada dalsze prowadzenie wojny, «aż do zupełnego i ostatecznego tryumfu armji rosyjskiej.» Reskrypt ten zdaje się oddalać możliwość szybkiego ukończenia wojny światowej.

Stan.

W PRZEŁĘCZACH KARPACKICH.

W Kurjerze Lwowskim prof. St. Majerski daje niezwykle treściwy i barwny opis przełęczy karpackich.

«Z dna morza epoki kredowej i trzeciorzędowej, z iłów, łupków, piaskowców, pod naporem sił górotwórczych wydźwignięte, sfałdowane i wyparte po dawnem podłożu ku północy Karpaty stały się w swej części beskidowej wałem, na którym oparły się granice Polski i Węgier.

Poza Popradem na wschód podzielone góry potokami, rozmierzwione w niełađzie pasmami i dolinami, układają się jakby na przestrzał do głównego grzbietu, zaś poza Osławą prawie równolegle do niego.

Z rozlicznych na wsze strony wijących się dolin, najpokaźniejsza i dla życia człowieka najkorzystniejsza dolina Dołów Sanockich ciągnie się na długość 90 klm. od Gorlic aż do Liska. Gleba w niej urodzajna, zroszona obficie potokami, wysłoneczniona, stała się podstawą bujnego, ale pracowitego i znojnego życia naszych pradziadów. Świat ten ojcowie otwarli na wszystkie strony drogami, gościńcami i do swej Polski niżowej i do sąsiednich Węgier. Pomykały drogi od Dołów na zachód doliną Dunajca i Popradu od Krakowa, Bochni i Tarnowa na Sącz i Muszynę do Węgier. Wymykały się drożyny wszystkiemi przełęczami koło Tylicza, Konicznej, Polanki, Radoszyc, poza grzbiet Beskidu. Najznaczniejszą ze wszystkich jest przełęcz Dukielska (502 m.) Na tę to właśnie przełęcz zmierzały stare drogi polskie do Węgier. Nie cierpiała tedy Polska głodu, gdy był nieurodzaj, bo temi drogami szło zboże z Węgier, a zawsze szły wina na «chrzest» do Polski. Wzrastał ruch, wzrastały miasta bogatą ludnością, która nia szczędziła grosza, ani na swe wygodne życie, ani na chwałę Bożą, ani na naukę. Praca polska stworzyła tu istny raj polski. Tu Biecz, zwany «małym Krakowem», tu z Sanoka Grzegorz, chluba uczoności polskiej, tu Kazimierzowe Jasło, Krosno słynne swemi dzwonami na całą Polskę i miejsce urodzenia Kremera, Korczyn, ognisko płóciennictwa, Sanok z zamkiem po Kazimierzu Wielkim i Władysławie Jagielle, Żmigród na krzyżujących się starych polskich drogach, Dukla, stacja na towary i inne. Zdroje mineralne, urządzone dla publiczności, kopalnie nafty, fabryki, dopełniają obrazu życia tutejszej ludności. Istny rój wiosek i miasteczek rozsiadł się tak po Dołach Sanockich, jakoteż i po całem pogórzu aż po ostatnie jego progi. Doły przecina kolej podkarpacka czyli transwersalna, a poprzeczne drogi żelazne wiążą je w przełęczach z drogami węgierskiemi. Dróg owych strzeże Przemyśl, jako twierdza na wschodzie, a Kraków na zachodzie. Kraków broni nadto dróg bramy morawskiej i śląskiej. Liczne koleje krakowskie złączone z kolejami zachodniej połaci Austro-Węgier, a przez Śląsk pruski z kolejami niemieckiemi, ułatwiają przerzucanie wojsk do obrony przełęczy karpackich z południa.

Po węgierskiej drodze Bardyjów nad drogami przełęczy: Polanki, Koniecznej i Tylicza. Dalej na południe położony Preszów obejmuje tak te drogi, jakoteż i z dalszych przełęczy, jak: z Dukielskiej, Świdnika, oraz wielką kolej z Tarnowa i Krakowa na Muszynę — Leluchów. Osobny system dróg łączy wielka kolej: Przemyśl — Chyrów — Ustrzyki Dolne — Lisko — Zagórz — Łupków — Mezö Laborcz — Homonnę.

Poza doliną Osławy układają się po stronie polskiej wały górskie prawie równolegle do głównego grzbietu Beskidu. Doliny są bardziej zwarte, góry mniej dostępne, grzbiet już od Dukielskiej przełęczy podnosi się znacznie wraz z całem pogórzem, przełęcze leżą w wyższych poziomach, lasy tworzą olbrzymie knieje leśne, pełne wykrotów i złomisk, bardzo przepaścistych dolin, stoki pokryte często piargami, grzbiety rozległemi pasznistemi halami, ponad które np. w Gorgonach sterczy las nagich skalistych wierzchołków. Poza Prutem potężny wał Czarnohory, wcale niedostępny, z ludnością rumuńsko-ruską (huculską). Mniejsza dostępność terenu nie sprzyjała tu tak gęstej sieci dróg, jak na zachodzie.

Wielka droga Przemyśl — Łupków przyjmuje boczne drogi: z Liska na Baligród, z Cisny przez przełęcz Roztoki górne do Humennowa, z Cisny-Woli Miechowej i Smolniki, z Wołosatego-Ustrzyk Górny-Lutowisk-Rabego i Ustrzyk.

Na wschodzie prowadzi wielka droga ze Lwowa na Turkę do Ungwaru przez przełęcz Sambor, zwaną po galicyjskiej stronie Siankami, a po węgierskiej przełęczą Użocką. Przełęcz przecina grzbiet wysokości na 889 m. wśród lesistych gór, wzniesionych ponad 1000 met.

Przejście z przełęczy Użok — Sianki do Sambora przez wały i debry dla wojska jest bardzo trudne. Podobne wały i debry przecina dalej na wschodzie na przestrzał kolej ze Lwowa, dolina rzeki Stryja i Oporu na Skole, Hrebenów, Tuchlę, Sławsko, Ławoczne (648 m.), gdzie tunelami przedziera się przez przełęcz do Wołowca i Munkacza.

Stolicą doliny Oporu jest Skole. Kotlina jego jest rezerwoarem ruchu ludności przypływającej z dolin bocznych Oporu, a odpływającej przez wąwóz Kłódki i tunel ku wielkiej dolinie Stryja - Sambora-Stanisławowa.

Droga Oporu wije się wśród potężnych lesistych wałów górskich, najeżonych szczytami, wznoszącemi się ponad 1000 m.; jak: Zełemianka ze Zełeminem (1177 m.) z prawej strony, a Korczankami z Paraszką (1271 m.) z lewej strony.

Pomiędzy wałami rozwijają się wody doliny dla osad ludzkich i dróg, po grzbietach i na przestrzał przez nie prowadzą liczne ścieżki na połoniny. Kraj to wielkich kniei leśnych, rozległych pasznistych połonin, stromych ścian w głębokie debry spadających. Po połoninach stada bydła, po kniejach żbiki, jelenie, dziki i niedźwiedzie. Ludność tatarsko-ruska z silną przymieszką polskiej (bojkowie).

Boczne doliny sprowadzają ruch do głównej doliny Stryja-Oporu. W dolinie Orawy wieś Koziowa. Na południe od niej, po obu jej brzegach, wały górskie połoninami okryte. Sama Koziowa leży u wejścia w knieje leśne. Dno jej sięga mniejwięcej do poziomu 637 m. Okalające zaś ją góry wznoszą się od 900 do 1228 met.

Z drogą Lwów-Stryj-Skole (z boku Koziowa) Munkacz, łączą się drogi zachodnich przełęczy Beskidu i płyną wielką arterją do Budapesztu. Ku Stryjowi prowadzi nadto droga z górnej Cisy przez Wyszków.

Niemal równolegle do głównej arterji prowadzi kolej ze Lwowa na Stanisławów, Nadwórnę, Delatyn, z boczną z Kołomyi, wzdłuż Prutu do Dory, Mikuliczyna, Tatarowa, Worochty, przez przełęcz Jabłonicy, czyli przełęcz Tatarską do Jasienia, czyli Körösmezö na dolinę Cisy. Wreszcie ciasne przejście prowadzi z doliny Cisy-Wyszkowa przez przełęcz Przysłopiocką do Rumunji.

Walki niedawne w przełęczach były przeto walką o drogi do Węgier, Wiednia, Wrocławia, do Niemiec i na Bałkany.

RÓŻNE.

Żniwa tegoroczne zapowiadają się w roku bieżącym rozmaicie. Z Ameryki dochodzą wiadomości pomyślne, zwłaszcza z Kanady, gdzie oczekują zbiorów przewyższających wydajnością zeszłoroczne. Niemniej i Argentyna spodziewa się niegorszego zbioru, co, wraz ze wzmożoną wysyłką pszenicy z Indji do Anglji, wpływa na zniżkę cen w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo ze Stanów Zjednoczonych czerpie zboże przedewszystkiem czwórporozumienie. Zresztą Włochy mają mieć znaczną nadwyżkę. Z Rumunji nadchodzą dobre wiadomości. Taksamo z Turcji. W Austro Węgrzech w razie utrzymania się pogody będą one miały korzystne wyniki. W Austrji z powodu silnych opadów, stan zbóż się poprawił, do czego przyczynił się także spadek ciepłoty.

Co się tyczy Niemiec, to susza, wyjąwszy prowincje północno zachodnie, utrzymuje się nadal, jakkolwiek nie zaszkodziła bardzo zbożu chlebnemu. Dla zasiewów wiosennych deszcz byłby bardzo pożądany. W każdym razie zapasy zeszłorocznego zboża wynoszą 900.000 ton.

O G Ł O S Z E N I A.

Druk. M. Dobrzańskiego w Piotrkowie, ul. Kaliska № 9. *Redaktor i wydawca KAZIMIERZ GOEBEL.*

Za zezwoleniem c. i k. austryjacko-węgierskiej cenzury.